

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GLOB 24

02-673 Warszawa
ul. Konstruktorska 3-A

Nr z dn.

3 8 24 -02- 92

665



Blitwo, ojczyzno moja!

Tytuł jest za dobry. Od razu zdradza zakusy twórców. Temat dla Mrożka i Gombrowicza razem wziętych – szarganie naszych największych narodowych świętości. Ale przy pomocy aluzji, analogii, groteski, satyry, karykatury. I ciekawe, że w oparciu o książkę chorwackiego pisarza, Miroslava Krleży *Bankiet w Blitwie*.

Kilkadziesiąt lat temu – w latach 60., a więc w zupełnie innej epoce, jeśli chodzi o naszą świadomość, realia itd. – zupełnie niewinne *podszczyptywanie* postaci-mitu, czyli porucznika Ordon, przez Mrożka wywołało prawdziwy skandal. Raban robili, co prawda, głównie panie od polskiego. Największa część społeczeństwa spała w oparach *małej stabilizacji*.

Czy TERAZ taka artystyczna prowokacja wobec społeczeństwa, które jest częstowane co chwilę najbardziej nieprawdopodobnymi rewelacjami na temat wszystkich osobistości i autorytetów, kiedy naprawdę *nie ma nic świętego*, kiedy się przeprasza za największe mity, bo na oczach społeczeństwa dokonuje się ich krach – czy taki gest ma sens?

Bogdan Hussakowski – reżyser spektaklu i autor adaptacji – **Janusz Nyczak** próbowali na początku lat 80. zrealizować powieść Krleży na scenie, ale wzmianki o stanie wojennym były przeszkodą nie do pokonania dla ówczesnej cenzury.

Opisywana przez Krleżę kraina Blitwa doświadcza karuzeli władzy i autorytetów, w której twórcy spektaklu dostrzegli całe mnóstwo ana-

logii do polskiego piekielka. Widzimy ludzi, którzy moralizują, dopóki sami nie dochrapiają się władzy, non-konformistów w słowie, ale nie działaniu, opozycję, która powtarza jakże znany schemat – budowania mitycznej wielkości i powtarzania gestów przeciwników i poprzedników na stołku.

Telespektakl *Blitwy* został zrobiony w filmowy sposób – jak najdalszy od teatralnego, z rozbudowanym

sztafażem wnętrza, w dużej ilości różnych miejsc, z zastosowaniem sztuczek montażowych.

Chodziło o *namalowanie* precyzyjnego, przekonywającego obrazu – jak grupa ludzi utrzymuje i walczy o władzę, wszelkimi dostępnymi – jakże znanymi – metodami. Panorama małości.

Prelekcja adaptatora Janusza Nyczaka – to właściwie element przedstawienia – jest wygłaszana w tonie takiej samej ironii, w jakiej została zrobiona cała *Blitwa*. Cały spektakl brzmi jak przyczynek do studium beznadziei polskiej inteligencji. W sposób trochę ironiczny, bo nie do końca zamierzony. Także wobec samych twórców spektaklu.

*** Teatr poniedziałkowy: *Blitwo, ojczyzno moja!* (wg powieści Miroslava Krleży *Bankiet w Blitwie*), przekład – Maria Krukowska, adaptacja – Janusz Nyczak. Reżyseria – Bogdan Hussakowski, scenografia – Jagna Janicka, kostiumy – Anna Bobrowska – Ekiert, muzyka – Piotr Hertel. TVT Łódź 1991. Emisja – 24 lutego, godz. 20.05**